

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Cena prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji: rocznie mk 72, półrocznie mk 36, kwartalnie mk 18.—, miesięcznik mk. 6.— Zagrancą kwartalnie mk. 22.— 0.

Czwartek 20 marca 1919 r.

Cena ogłoszeń: Na stronie 1. i 2. w tekście mk. 2.50 f. za wiersz pięć jedno amowy Nekrologia i Reklamy i mk 50 Ogłoszenia zwyczajne 75 f. za wiersz pięć. Drobnie po 1 fen za wyraz

Teatr Polski

Legielniana 63.

od dyrekcji: Fr. Rychfowskiego

Czwartek, d. 20 marca 1919 r.

ORLE

Piątek, d. 21 b. m.

ORLE

Sobota, d. 22 r. b. o godz. 4 po poł.

Dobrze skrojony frak

„Grand Hotel” **Dziś i**  
codziennie

w wielkiej sali malinowej Grand Hotelu (na parterze) codziennie

**Five o'clock tea**

Koncert od godz. 5-ej do godz. 7-ej pod kierunkiem Koncertmistrza p. Lewaka.

## Zachodnia granica Polski.

Ustalenie Zachodniej naszej granicy dla odrodzonej do samostanowienia Polski było troską, zającą oblicza całego narodu polskiego w dobie, gdy zabiły nadzieje ziszczenia marzeń dziadów i ojców naszych, za które tyle pokoleń przez półtora set blisko lat przelewało krew i znosiło niewysłowione męki.

To też lotem sokolim rozbiegła się po całym obszarze Polski radośna wieść, że komisja, której powierzono ostateczne ustalenie granicy polsko-niemieckiej wywiązała się ze swego zadania w sposób, oddający nam Gdańsk z Pomorzem, ujście Wisły, Wielkopolskę i Śląsk Górny z Bytomiem i Gliwicami.

Stało się zatem zadość sprawiedliwości i nieprzedawnionym naszym prawom historycznym. Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska stanęła w obliczu niemal Polski od morza do morza. Postanowienie bowiem komisji 6 mocarstw, decydujących o losach świata, ustala naszą granicę zachodnią do stanu przed rokiem 1772 i 1841.

Prawdopodobnie i nasza wschodnia granica zbliży się do linii granicznej z przed roku 1772, a skoro na południowo-wschodzie granica nasza zetknie się z granicą rumuńską bezpośrednio, będziemy mieli przez Rumunię swobodne wyjście do portów Adriatyki i morza Czarnego.

Ma to dla Polski olbrzymie znaczenie pod względem politycznym i ekonomicznym.

Bez podobnych granic bowiem Polska odcięta od bezpośredniego połączenia z Zachodem Europy i swymi naturalnymi sojusznikami, nigdy nie mogłaby rozwinąć należytych swych sił twórczych i byłaby w bezustannej zależności od Niemiec, jako pomostu łączącego ją z państwami Zachodniej Europy i wyjściem na morze.

Prowokacyjne zachowanie się Niemiec w Gdańsku i zabobność czechów, wpłynęła na przyspieszenie decyzji co do zachodnich granic Polski, której odejście od tej sojuszników trudno było pośpieszyć ze skuteczną pomocą. Dla koalicji i w ogóle w interesie ustalenia długotrwałego pokoju powszechnego, niezbędna jest Pol-

ska silna na wewnątrz i potężna na zewnątrz.

I teraz, aby się to stało, wszystko zależy od nas samych, od naszej pracy i dojrzałości politycznej.

Posiadanie Gdańska z ujściami Wisły i Pomorza da nam możność bezpośredniej wymiany towarów z zachodem Europy i Ameryką, oraz krajami podzwrotnikowymi. Ta droga otrzymywać będziemy bezpośrednio surowce takie jak bawełna, wełna, jedwab, barwniki podzwrotnikowe, gumę, drzewa południowe, kość słoniową, herbatę, kakao, kawę, chemikalia, ryby, śledzie i t.p. towary, wysyłając wzamian swoją nadprodukcję. Ta droga przyjdą do nas maszyny rolnicze i fabryczne, nawozy sztuczne itp. przedmioty, które dodatnio wpłyną na rozwój naszego przemysłu włóknistego, dla nadprodukcji którego, utworzą się nam za pośrednictwem Rumunii bardzo pojemne rynki zbytu, na półwyspie Bałkańskim i w Rosji, z którą graniczyć będziemy bezpośrednio i gdzie zrujnowany przez rewolucję bolszewicką, przemysł, nie prędko się podniesie.

Nizina dolnego ujścia Wisły, tudzież Pomorze, przetrzynięte rzekami, pokryte jeziorami i lasami, posiadają bardzo urodzajną glebę i obfite pastwiska przydatne do hodowli bydła rogatego. Z samej natury rzeczy po przyłączeniu do Polski, dla której Gdańsk będzie jedynym portem, obsługującym obszar 45000 kilometrów kw. i z górą 30 milionów ludności, nastąpi ożywiona wymiana towarów pomiędzy ludnością tych kresów a całą Polską, co znacznie wpłynie dodatnio na ogólny dobrobyt ludności naszego kraju, naszej Zjednoczonej Ojczyzny.

Posiadanie Górnego Śląska da nam kopalnię węgla (antracytu), potrzebnego do wyrobu gazu oświetlającego, rudy żelazna, co znów w znacznej mierze dodatnio wpłynie na rozkwit naszego hutnictwa, przemysłu metalurgicznego i co zatem idzie, na rozwój fabryk, wyrabiających maszyny rolnicze, przemysłowe, oraz narzędzia pomocnicze dla rolników i rzemieślników, na budowę sieci kolei żelaznych, mostów i w ogóle dróg komunikacyjnych.

Im zaś więcej będziemy mieli w naszej ojczyźnie dobrze zagospodarowanych i produkujących odpowiednio gospodarstw rolnych, fabryk i zakładów przemysłowych, firm handlowych,

tym będziemy bogatsi, albowiem nasze warstwy zarobkujące znajdą odpowiednio płatną pracę, zaś skarb państwa znaczne dochody, co pozwoli rządowi czynić nakłady na różne inwestycje, oświatę i reformy społeczne.

Niezbędnym jednak jest warunkiem unarodowienie naszego prze myślu i handlu, na co znów miliardowych potrzeba kapitałów. Miliardy te dostarczą nam bogate państwa Zachodniej Europy, oraz Ameryka północna. Znajdą się też i kapitały krajowe, skoro poszanowanie pracy i pracownika, bez względu na jej rodzaj i tego stanowisko—a surowe potępienie wszelkiego próżniactwa, stanie się zasadniczym wykładnikiem naszej opinii publicznej. Jeżeli Sejm nasz uchwali prawa i ustawy, biorące w opiekę warstwy pracujące, zabezpieczające je od wszelakiego wyzysku i ucisku, a jednocześnie zapewniające ochronę mienia i pracy, każdego obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, to po upływie lat paru dobrobyt zakwitnie w naszej ojczyźnie, silnie nawewnątrz przez pracę, ład i porządek, a potężnie nazewnątrz, bo szanowanej przez wszystkie kulturalne narody.

Aby się tak stało, należy nam teraz już gorliwie się starać o zachowanie spokoju i porządku, by nie utrudniać budowy Polski w taki pomysłny dla nas sposób zapoczątkowanej. Cierpieliśmy tak długo, bądźmyż cierpliwymi jeszcze, aby dozwolili okrzepnąć się naszemu państwu, co za ledwie na nogi powstało.

Zwalczajmy energicznie wszelkie zakusy wywrotowców i prowokatorów, bo są to zdrajcy ojczyzny, lub też zaciekli jej wrogowie. Wrogów tych znamy dobrze. Zdemaskowali się już przecież. Precz z nimi!

Niech żyje wolna, zjednoczona, bożata i pracowita Polska!

Niech żyje Polska pracy, ładu i porządku! Polska, w której nie ma burżuazji i proletariatu, chłopów i panów, lecz są tylko pracownicy obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

St. Ep.

## Z Sejmu.

(Wrażenia i uwagi własnego korespondenta.)

Warszawa, 19.III.

Wczorajsze posiedzenie sejmu poświęcone było całkowicie żydom i bolszewikom. Chociaż w ujęciu regulaminowym były to dwie odrębne sprawy, jednakże zestawienie samo w danym razie mimowolne, tych dwu pojęć „żyd” i „bolszewik” nasuwało słuchaczom uśmiech ironji na usta.

Przy sposobności okazało się, że w Polsce jest dziś sprawa bardziej paląca niż żydowska. Toć z racji oczekiwanego wniosku posła ks. Lutosińskiego, o niezbedności krucyat przeciwko nowoczesnemu pogaństwu—bolszewizmowi, urządzone dziś na ulicy manifestacje bolszewicka. Organizatorzy jej usiłowali rozpromienie biedotę miejską i pębdzić do ekscy-

sów wszelakie męty w tym celu, by zakłócić powagę obrad Sejmu, unaoznić sejmowi potęgę komunizmu i wzbudzić w nim grozę i lęk przed podejmowanym zadaniem. Manifestacja się nie udała i posłowie mogli w niezakłóconym, przynajmniej z zewnątrz spokoju, omawiać tę krwawiącą ranę.

Zainaugurowały obrady wywody ks. Pospiecha, przedstawiające grozę położenia na Śląsku. „Ratujmy Śląsk przed bolszewikami—wołał dzielny ślązak—Niemcy dobrowolnie nie oddadzą nam tej krainy Piastowej. — Będą jej bronić do ostatka... I w przekonujących słowach malował niebezpieczeństwo, grożące Śląskowi od spartakusowców, idących na zagładę tej ziemi zarówno od Niemiec jak i... od Polski, w osobach rosyjskiego i krajowego wyrobu wyznawców ideologii Róży Luksemburg, Liebknechta, Lenina, Trockiego itp.

Na tle niebezpieczeństwa, grożącego Śląskowi od Zagłębia Dąbrowskiego i samemu Zagłębiu od bolszewickiego nieszczęścia, wywiązało się starcie między posłem z Sosnowca d-rzem Falkowskim a tow. Arciszewskim. Oba ci panowie badali na miejscu rozruchy bolszewickie w Zagłębiu i oboj co innego widzieli. Gdy dr. Falkowski zaobserwował rozwydrzenie się agitatorów bolszewickich, prowokujących do wzajemnej rzezi między synami jednej ziemi—robotnikami i żołnierzami, gdy faktami udawał rewolucyjne zachowanie się milicji ludowej, to poseł Arciszewski wyrażał zgoła odmienną opinię. Według niego milicja ludowa—to niewinne ofiary reakcji, a twórcy rewolucji—to opiekunowie ludu, jedyni, prawdziwi, patentowani.

Dr. Falkowski w przemówieniu swoim miał jeden wstęp, który podobał się nawet socjalistom. Jeśli nie bili mu okłasków, to może dlatego, że katechizm partyjny nie pozwala okłaskiwać nieprzyjaciół politycznych, nawet wówczas, gdy stają się oni przyjaciółmi ludu.

— Poważną częścią winy—mówił dr. F., że w Zagłębiu pleni się bolszewizm, przypisać należy naszej arystokracji pieniężnej i rodowej. Lokuje ona miliony w bankach londyńskich, a tymczasem francuzi i niemcy gospodarują w Zagłębiu. A gospodarują tak—dodać należy—jak w kolonjach afrykańskich. Robotnika traktują jak niewolnika—Nie dziw więc, że w chwili zniecierpliwienia robotników usiłuje zrzucić z siebie iarczmo. A ofiarą nienawici padają wówczas nie niemcy i francuzi, bo ci zdaleka dyktują swe plantatorskie rozkazy, lecz wykonawcy tych zleceń—dyrektorzy i inżynierowie—polacy.

Powszechno zdumienie wywołało stanowisko socjalistów podczas głosowania nad wnioskiem d-ra Falkowskiego, wzywającego rząd do obrony Zagłębia Dąbr. od ataków wojska niemieckiego. Gdy część socjalistów instyktownie wstała, chcąc poprzeć wniosek, przewodniczący z pierwszych ław groźnie jeli nawoływać do siadania. Tym sposobem socjaliści wyprzedzili się przeciwko obronie Za-





